

1600 traktorzystów
w bież. roku
przeszkoli
Ośrodek
Szkoleniowy **TOR**

Istniejący już od kilku lat w Gorzowie Ośrodek Szkoleniowy TOR, mający poważne zasługi w dziedzinie szkolenia traktorzystów dla Państwowych Gospodarstw Rolnych i spółdzielni produkcyjnych, przejęty został ostatnio bezpośrednio przez Ministerstwo Rolnictwa.

W związku z tym nastąpiło powiększenie Ośrodka, który szkolić będzie, nie jak dotychczas 200, lecz 300 traktorzystów na każdym kursie.

W sumie gorzowski Ośrodek Szkoleniowy przeszkoli w roku bieżącym 1600 traktorzystów.

(wjc)

Dończycy występują przeciwko polityce zbrojeń, głodu i nędzy

KOPENHAGA (TAP). W mieście Odense odbyła się dwudniowa konferencja przedstawicieli niemal wszystkich branżowych związków zawodowych Dania, delegatów poszczególnych zakładów pracy i robotniczych organizacji kulturalnych. Na konferencję przybyło 760 delegatów, reprezentujących 600-tysięczną rzeszę robotników duńskich.

Na konferencji w Odense uchwalona została 751 glosami przeciwko 9 rezolucja, ostrzegająca rząd duński, że klasa robotnicza Danii nie pozwoli na dalsze uprawianie przez rząd polityki nędzy i głodu i ograniczenie stopy życiowej mas pracujących. Rezolucja podkreśla, iż cała klasa robotnicza Danii zdecydowana jest walczyć niezłomnie o pokój i socjalizm.

Ponad miliard złotych setki tysięcy ton półfabrykatów i surowców przyniosła akcja upłynniania remanentów

WARSZAWA (PAP). Jednym z ważnych odcinków walki o realizację zadań drugiego roku planu 6-letniego, prowadzonej przez masy pracujące naszego kraju, jest upłynnianie remanentów, czyli nadmiernych zapasów surowców, półfabrykatów i wyrobów gotowych oraz niewykorzystanych maszyn, urządzeń itp., zmagazynowanych w poszczególnych fabrykach i zakładach pracy.

W upłynnianiu remanentów osiągnięto znaczne rezultaty już w roku ubiegłym. W roku tym upłynniono i włączono do produkcji około 86 procent wszystkich zgłoszonych przez poszczególne galeje gospodarki nadmiernych zapasów.

Do produkcji wprowadzono niewykorzystane przedtem zapasy surowców, półfabrykatów i wyrobów gotowych, wartości ponad 1 miliard zł, a m. in. 100 000 ton żelaza i stali 5000 ton metali nieżelaznych, 120 000 m³ drzewa, 60 000 ton wyrobów chemicznych itd.

Akcja upłynniania remanentów przyczyniła się również poważnie do wzrostu produkcji artykułów codziennego użytku. Drobną wytwórczość otrzymała bowiem wiele cennych surowców i półfabrykatów, nie nadających się do zużycia w przemyśle kluczowym.

Równocześnie jednak zdarzają się wypadki, że dyrekcje zakładów fabrycznych czy przedsiębiorstw nie przywiązują właściwego znaczenia do upłynniania remanentów, powodując przez to straty dla gospodarki narodowej. Np. w zakładach „Zastal” inspektorzy przedsiębiorstwa upłynniania remanentów znaleźli pozostawione tam

Dymisja rządu tureckiego

TEL AVIV (PAP). Ze Stambułu donoszą, że rząd Menderesa podał się do dymisji. Prezydent Turcji Bajar przyjął dymisję, prosząc jednocześnie dotychczasowy rząd o tymczasowe pełnienie swych funkcji do chwili utworzenia nowego gabinetu.

GTAS WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr

CZY
TEL
NIK

Rok VII AB

Poznań, poniedziałek 12 marca 1951 r.

Nr 70 (2168)

NARÓD POLSKI zdecydowanie popiera uchwały Światowej Rady Pokoju

WARSZAWA (PAP). Apel Światowej Rady Pokoju, domagający się zawarcia paktu pokoju między pięcioma mocarstwami — żądanie niedopuszczenia do remilitaryzacji Niemiec Zachodnich — słuszną krytyką działalności ONZ, która ulegając imperialistycznym podżegaczom wojennym, przestaje być przedstawicielstwem narodów — te i wszystkie inne, tak ważne uchwały berlińskiej sesji Rady Pokoju spotkały się ze zdecydowanym poparciem społeczeństwa polskiego.

W całym kraju odbywają się plenarne — posiedzenia Wojewódzkich Komitetów Obronców Pokoju oraz masowe zebrania, w których wzięło udział ponad 100 tys. osób. Na zebraniach ostro potępiono w szczególności remilitaryzację Niemiec Zachodnich przez an-

glo-amerykańskich podżegaczy wojennych.

W Warszawie na licznych zebraniach i wiecach protestacyjnych młodzież robotnicza i studencka z najwyższym oburzeniem potępiała fakt użycia gazów trujących przez agresorów amerykańskich w Korei.

300 studentów Szkoły Głównej Służby Zagranicznej uchwalilo rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Wyrażamy wiarę w zwycięstwo narodu koreańskiego nad amerykańskimi barbarzyńcami. Wierzymy w zwycięstwo światowego obozu pokoju nad siłami zniszczenia i wojny”.

Na plenum WKOP w Bydgoszczy z udziałem przedstawicieli komitetów terenowych dyskutantów stwierdzili w toku obrad, że sesja berlińska Światowej Rady Pokoju jest jednym z najważniejszych wydarzeń międzynarodowych w okresie wojennym. Przedstawiciele ca-

łej ludzkości opracowali bowiem w Berlinie konkretne sposoby pokojowego rozwiązania szeregu najistotniejszych problemów międzynarodowych, wykazując raz jeszcze że przyszłość świata leży w rękach ludów.

Zabierając głos w dyskusji, prof. Białecki oświadczył m. in.:

„Od naszego wysiłku w walce przeciw słom wojny i agresji — od zespolenia dążeń wszystkich uczciwych ludzi na świecie — zależy przyszłość ludzkości. Apel Światowej Rady Pokoju odwołuje krwiożerczych imperialistów od milujących pokój ludzi, którzy stanowią olbrzymią większość”.

WKOP w Kielcach zorganizował na terenie całego województwa eiminaria dla ponad 8 tys. aktywistów ruchu pokoju. Na seminariach omawiano uchwały Światowej Rady Pokoju oraz uchwalono rezolucje, solidaryzujące się z apelem berlińskim Światowej Rady Pokoju.

Ponad 1.500 osób wzięło udział w zebraniu obrońców pokoju, które odbyło się w Rzeszowie. Uczestnicy potępiłi ostro w powziętej rezolucji agresywną politykę imperialistów anglo-amerykańskich oraz wyrażili całkowitą solidarność z uchwałami berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju.

Państwa zachodnie odwołują rozwiązanie kluczowych zagadnień międzynarodowych o doniosłym znaczeniu dla utrwalenia pokoju

PARYŻ (PAP). W piątek, 9 marca, odbyło się piąte posiedzenie konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, zwołanej w celu opracowania porządku dziennego Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Przewodniczył przedstawiciel Francji — Parodi.

Przemówienia przedstawicieli Francji Parodi i przedstawiciela Anglii Daivesa na piątkowym posiedzeniu raz jeszcze dowiodły, że mocarstwa zachodnie obawiają się rozpatrzenia przez Radę Ministrów takich aktualnych i naglących zagadnień, jak sprawa wykonania uchwał poczdamskich o demilitaryzacji

Niemiec i o niedopuszczeniu do ich remilitaryzacji, sprawa zredukowania sił zbrojnych czterech mocarstw, zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i w związku z tym do wycofania z Niemiec wojsk okupacyjnych.

Na fakt ten zwrócił ponownie uwagę w swym przemówieniu przedstawiciel ZSRR Gromyko.

Delegat radziecki przypomniał, że rząd ZSRR dokonując z rządami USA, Wielkiej Brytanii i Francji wymiany not w sprawie zwołania sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych wysunął od samego początku żądanie demilitaryzacji Niemiec.

Wynika stąd że uczestnicy konferencji nie chcą wiedzieć o tym, iż rząd radziecki przywiązuje wielką wagę do rozpatrzenia tej sprawy przez Radę Ministrów. Tymczasem jesteśmy świadkami prób zepchnięcia tego głównego zagadnienia na plan drugi i kwiecień poza obojętne i nie mówiący sformułowaniami.

Gromyko podkreślił — że rząd ZSRR tak wskazał niejednokrotnie w swych notach uważa podejmowane przez mocarstwa zachodnie kroki w kierunku remilitaryzacji Niemiec oraz ich próby włączenia Niemiec Zachodnich do agresywnego paktu atlantyckiego za jaskrawe

Nowy przejaw troski rządu o ludzi pracy

Wzrosną wydatki budżetowe na ochronę zdrowia, renty i emerytury 586 tys. osób skorzysta z czasów pracowniczych

WARSZAWA (PAP). Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego i Budżetu rozpatrywała na posiedzeniu w dniu 9 bm. wydatki budżetowe na ochronę zdrowia, pomoc społeczną, kulturę fizyczną oraz renty i emerytury.

Na posiedzeniu obecny był wicepremier Korzycki oraz min. in.: Sztachelski* i Rusinek.

Referent poseł A. Krygier (PZPR) stwierdził na wstępie, że wydatki budżetowe na te cele przewyższają w bież. roku kilkakrotnie wydatki na obronę narodową. W porównaniu z ub. rokiem suma preliminowana na ochronę zdrowia wzrasta o 12 proc. i wyniesie ma 2,6 miliarda złotych. Liczba łóżek w szpitalach powiększy się w porównaniu z rokiem ub. o przeszło 7 procent — do 107 tysięcy. W porównaniu z okresem przedwojennym stanowi to wzrost o 45 procent. Przeciętnie na każde 10 tysięcy mieszkańców będziemy mieli obecnie 44 łóżka szpitalne. Kredyty na walkę z gruźlicą będą wyższe o około 9 procent w bieżącym roku. Sieć przychodni i ośrodków zdrowia zwiększy się w granicach od 5 procent do 22 proc.

W bież. roku nastąpi znaczny rozwój pomocy lekarskiej dla wsi. Będzie to pierwszy etap zakrojonej na szeroką skalę organizacji lecznictwa dla wsi pracującej. W szpitalach produkcyjnych liczba ośrodków zdrowia wzrosnie w bież. roku o 41 proc., a ilość punktów lekarskich o 400 procent. Liczba izb porodowych na terenie wsi

osiągnie 2551, wobec 1173 w roku ubiegłym.

W zakresie kadr służby zdrowia, wśród których straty wojenne były szczególnie dotkliwe, doszliśmy już do poziomu przedwojennego, niemniej jednak potrzeba w tym zakresie są jeszcze bardzo duże.

Wzrost liczby korzystających z czasów pracowniczych do 586 tysięcy osób świadczy o ogromnym rozwoju tej akcji. Kładzie się nacisk na dalsze zwiększenie odsetka pracowników fizycznych, korzystających z czasów.

W wyniku polepszającej się sytuacji gospodarczej zmieniają się formy opieki społecznej. Opiera się ona przede wszystkim o zasadę produktywności podopiecznych i zatrudniania inwalidów. Już obecnie około 95 procent inwalidów, w wyniku leczenia i przywrócenia im zdolności do pracy, znajduje zatrudnienie w różnych gałęziach naszej gospodarki.

Wydatki na kulturę fizyczną i turystykę wzrosną w bież. roku o 7,5 procent i osiągną ponad 144 miliony złotych.

Prelimnowane wydatki budżetowe na renty, emerytury i zasiłki mają wynieść w bież. roku 5,5 miliarda zł.

Polityka remilitaryzacji wywołuje oburzenie ludności Adenauer oddał 450 tys. Niemców do dyspozycji państw zachodnich Plan stworzenia „Sicherheitsdienst“

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że w ślad za zorganizowaniem 6 kompanii niemieckich wojsk najemnych w amerykańskim sektorze Berlina rozpoczęło się formowanie takich oddziałów również i w sektorze angielskim. Bezrobotni

Niemcy, którzy nie zgodzą się na służbę w tych oddziałach, zostaną pozabawieni zasiłków. W koszarach przy Wilhelmstrasse ubrani w angielskie mundury żołnierze niemieccy uczą się obchodzenia z angielską bronią. Żołnierze niemieccy wspólnie z brytyjskimi ćwiczą się w walce na bagnety.

Ponad 450 tysięcy Niemców oddał rząd Adenauera do dyspozycji zachodnich okupantów — donosi ukazujący się w Trizonii dziennik „Süddeutsche Zeitung”. Niemcy ci — pisze dziennik — pracują obecnie jako szoferzy, mechanicy, personel leczniczy szpitali wojskowych itp. i mogą być w każdej chwili zmobilizowani przez zachodnie władze okupacyjne.

Ludność Trizonii ponosi coraz większe ciężary, spowodowane przez remilitaryzację Niemiec Zachodnich.

Dziennik „Süddeutsche Zeitung” podaje, że ludność Niemiec Zachodnich zapłaciła do końca 1950 roku tytułem kosztów okupacyjnych sumę 32 miliardów marek.

Agencja ADN donosi, że wysługujące się imperialistom pracodawcom kierownictwo Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) projektuje stworzenie w zachodnim Berlinie półwojskowej organizacji — tzw. „Sicherheitsdienst”.

Plan zorganizowania „Sicherheitsdienst“ wywołał olbrzymie oburzenie wśród członków SPD w zachodnim Berlinie.

Nie ma prawie ani jednej fabryki czy przedsiębiorstwa w Niemczech Zachodnich, gdzie przynajmniej kilka tysięcy robotników nie potępiłaby remilitaryzacji.

Również prasa zachodnio-niemiecka nie jest w stanie zataić wrogości mieszkańców Trizonii wobec remilitaryzacji.

Dziennik katolicki „Mann in der Zeit” postawił swym czytelnikom pytanie — „Czy chcesz służyć w wojsku?” — 90,7 procent odpowiedziało — „nie”. Władze amerykańskie przeprowadziły ankietę wśród studentów bawarskich. Na pytanie „Czy byłbyś gotów zostać żołnierzem?” — 93,5 procent odpowiedzi — „nie”.

Hasło frontu narodowego a wieś polska

Polskie masy pracujące zawsze były twórcą dóbr materialnych narodu. Ale po raz pierwszy w tysiącletnich naszych dziejach przed sześciu laty, pod przewodnictwem klasy robotniczej świadomie zaczęły kształtować losy narodu.

Zestawmy sytuację i losy narodu polskiego w okresie międzywojennego dwudziestolecia i obecnie.

Byliśmy krajem rolniczym o słabym rozwoju przemysłowym i przeludnionej wsi. Obecnie coraz szybciej przekształcamy się w kraj przemysłowy. Należeliśmy w Europie do narodów o najniższym dochodzie narodowym — na głowę ludności. Dziś doganiamy i przesięgamy wysokością dochodu narodowego stałe i bogate kraje kapitalistyczne. Robotnik polski gnany przez bezrobocie, zmuszony był wędrować do Francji i Niemiec, do Belgii i Ameryki, gdzie mimo, że miał stawę zdolnego robotnika, „złoty rak”, był „jako cudzoziemiec wyjątkowo wyzyskiwany. Chłop polski szedł na „saksy” albo jeszcze dalej — śladem pana Balcera. Uczony polski jakże często emigrował, nie znajdując w kraju dostępu do pracowni naukowej dla zastosowania swojej myśli badawczej.

Dziś nawet wrogowie nie mogą zakwestionować wyjątkowego rozmachu i żarliwości, z jaką cały naród odbudowuje zniszczenia, wznosi od nowa stolice, rozbudowuje przemysł.

Rozwój Polski ku socjalizmowi umożliwi realizację trwałej jedności narodowej

Czyż ta garść zestawień nie wskazuje na potężne, przekształcenie w narodzie polskim, czyż nie jest to usprawiedliwiony przedmiot dumy narodowej polskiego robotnika i polskiego chłopca i polskiego inteligenta? Czyż ta duma, narodowa nie powinna stać się zarazem potężną dźwignią jeszcze większej aktywizacji mas pracujących i jeszcze większego umocnienia kierowniczej roli klasy robotniczej, czołowej siły narodu polskiego? Czyż to zdobycze narodu, osiągnięte dzięki temu, że wstąpił na drogę socjalizmu, nie stanowią nieodpartego, druzgocącego argumentu za socjalizmem? Czyż nie wskazują one dowodnie, że tylko na tej drodze możliwy jest dalszy rozwój naszej Ojczyzny, czyż nie stanowią one zarazem potężnego narzędzia izolacji wroga klasowego, paraliżowania i pokonywania jego oporu?

W 1905 roku w artykule „Socjalizm i chłopstwo” pisał Lenin:

„Posiadacze i robotnicy najeźni, nieznaczna ilość (głównie dziesięć tysięcy) bogaczy i dziesiątki milionów niezamożnych pracujących, to zaiste dwa narody.” (IX, 280).

Tak było i jest we wszystkich krajach kapitalistycznych, tak było też i w Polsce burżuazyjnej, gdy siły narodu zderane były przez wyzysk i ucimienienie mas pracujących, gdy naród rozdarty był przez ostre antagonizmy klasowe.

W przeciwieństwie do narodów burżuazyjnych rozwój narodów socjalistycznych prowadzi nie do osłabienia, ale do wzmocnienia ich wewnętrznej jedności i zwartości.

Dźwignia przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny

Wobec tego, że w socjalizmie nie ma sprzeczności, a socjalizm jest dalszym rozwinięciem Ojczyzny, czyż nie stanowią one zarazem potężnego narzędzia izolacji wroga klasowego, paraliżowania i pokonywania jego oporu?

„...Hasło frontu narodowego nie jest w żadnym razie synonimami „zgody narodowej”, ani nie oznacza zawieszania czy choćby nawet osłabienia walki klasowej...”

„...Ugruntowanie i umocnienie frontu narodowego odbywa się w warunkach walki z kulakstwem jako klasą...”

„...Nie mamy żadnej potrzeby wchodzić z nimi w jakie-

kolwiek układy, neutralizować ich, czy osłabiać walkę z ich tendencjami do wyzysku...”

Te wyraźne i niedwuznaczne wskazania Tow. Bieruta stanowią ostrzeżenie dla wszystkich organizacji partyjnych przeciw oportunistycznemu wypaczeniu hasła frontu narodowego na wsi.

„...Hasło frontu narodowego nie jest w żadnym razie synonimami „zgody narodowej”, ani nie oznacza zawieszania czy choćby nawet osłabienia walki klasowej...”

„...Ugruntowanie i umocnienie frontu narodowego odbywa się w warunkach walki z kulakstwem jako klasą...”

„...Nie mamy żadnej potrzeby wchodzić z nimi w jakie-

kolwiek układy, neutralizować ich, czy osłabiać walkę z ich tendencjami do wyzysku...”

Te wyraźne i niedwuznaczne wskazania Tow. Bieruta stanowią ostrzeżenie dla wszystkich organizacji partyjnych przeciw oportunistycznemu wypaczeniu hasła frontu narodowego na wsi.

„...Hasło frontu narodowego nie jest w żadnym razie synonimami „zgody narodowej”, ani nie oznacza zawieszania czy choćby nawet osłabienia walki klasowej...”

„...Ugruntowanie i umocnienie frontu narodowego odbywa się w warunkach walki z kulakstwem jako klasą...”

„...Nie mamy żadnej potrzeby wchodzić z nimi w jakie-

kolwiek układy, neutralizować ich, czy osłabiać walkę z ich tendencjami do wyzysku...”

Te wyraźne i niedwuznaczne wskazania Tow. Bieruta stanowią ostrzeżenie dla wszystkich organizacji partyjnych przeciw oportunistycznemu wypaczeniu hasła frontu narodowego na wsi.

„...Hasło frontu narodowego nie jest w żadnym razie synonimami „zgody narodowej”, ani nie oznacza zawieszania czy choćby nawet osłabienia walki klasowej...”

„...Ugruntowanie i umocnienie frontu narodowego odbywa się w warunkach walki z kulakstwem jako klasą...”

„...Nie mamy żadnej potrzeby wchodzić z nimi w jakie-

kolwiek układy, neutralizować ich, czy osłabiać walkę z ich tendencjami do wyzysku...”

Te wyraźne i niedwuznaczne wskazania Tow. Bieruta stanowią ostrzeżenie dla wszystkich organizacji partyjnych przeciw oportunistycznemu wypaczeniu hasła frontu narodowego na wsi.

„...Hasło frontu narodowego nie jest w żadnym razie synonimami „zgody narodowej”, ani nie oznacza zawieszania czy choćby nawet osłabienia walki klasowej...”

„...Ugruntowanie i umocnienie frontu narodowego odbywa się w warunkach walki z kulakstwem jako klasą...”

„...Nie mamy żadnej potrzeby wchodzić z nimi w jakie-

Wczorajsza Trybuna Ludu zamieściła artykuł Romana Zambrowskiego, którego skrót podajemy:

W socjalistyczne narody cementsują i umacniają klasę robotniczą i jej partia.

Podstawową dźwignią przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny jest sojusz klasy robotniczej i pracującego chłopstwa — pod kierownictwem klasy robotniczej, w warunkach władzy ludowej, dyktatury proletariatu.

W sojuszu z chłopstwem pracującym polska klasa robotnicza dzięki braterskiej pomocy ZSRR zdobyła władzę, w sojuszu z chłopstwem pracującym podcięła korzenie kapitalizmu i poważnie już ograniczyła zasięg kapitalistycznych stosunków ekonomicznych, tworząc podstawy ekonomii socjalistycznej. Poprzez sojusz z pracującym chłopstwem polska klasa robotnicza skupia wokół siebie przeważającą większość narodu.

Słuszne jest, kiedy z całą jasnością zdajemy sobie sprawę z tego, jak zafocana jest w sensie przeobrażeń socjalistycznych jest ekonomika naszej wsi w stosunku do socjalistycznego miasta, ale niesłuszne jest kiedy tracimy z oczu fakt ogromnych przemian, jakie dokonały się w ciągu ostatnich lat sześciu na wsi polskiej dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu i kierowniczemu w nim roli klasy robotniczej.

Dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu chłopci pracujący przedepędzili obszarników, wzięli ich ziemie w swoje posiadanie. Na większości terytorium na-

szego kraju nie ma już głodu ziemi.

Dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu, dzięki polityce Państwa Ludowego, „chłopi pracujący poprzez ośrodki maszynowe i pomoc sąsiedzką, kontraktację i spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu coraz skuteczniej bronią się przed wyzyskiem kulackim, coraz aktywniej współdziałają z władzą ludową w ograniczaniu tendencji eksploatacyjnych i wypieraniu kuliaka. I chociaż kuliak posiada jeszcze znaczną siłę ekonomiczną, chociaż zaciekle broni się i walczy o swoją pozycję wyzyskiwacza — ograniczany ekonomicznie, wygany z rąk narodowych, z władz spółdzielczych organizacji, z ZSCh — traci pozycję za pozycją, traci posłuch i autorytet w środowisku biedoty i średniorolnych.

Dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu w oparciu o pomoc Państwa Ludowego i socjalistycznego przemysłu chłopci pracujący nie tylko odbudowali się ze zniszczeń wojennych, ale poważnie powiększyli produkcję rolniczą na głowę ludności w stosunku do okresu przedwojennego, znacznie podnosząc swój dobrobyt. Wzrosła przychodowość gotówkowa gospodarstw chłopskich i ich zakupy na rynku towarów przemysłowych. Szczególną wymowę mają jednak liczby wzrostu spożycia produktów rolniczych przez samą ludność chłopską.

Świadczy o tym poniższa tabela:

	Spożycie roczne ludności rolniczej na głowę w kg		
	1938 r.	1949 r.	1950 r.
pszenica	43	50	52
żyto	175	190	193
ziemiak	305	301	300
mięso wołowe i wieprzowe z tł.	13,7	15,3	19,1

Dzięki wreszcie sojuszowi robotniczo-chłopskiemu dodatnie rezultaty gospodarcze istniejących spółdzielni produkcyjnych wywołują coraz silniejszy pęd u chłopów pracujących do zakładania nowych spółdzielni produkcyjnych, których liczba przekroczyła już 2500. Jasne, że wszystkie te przemiany kształtują nowe oblicze społeczno-polityczne i duchowe

chłopca polskiego, nowe jego miejsce w narodzie i nową treścią nasycającą jego samopoczucie narodowe, pogłębiając coraz bardziej świadomość kierowniczej roli klasy robotniczej.

Rzucmy jeszcze raz okiem w przeszłość.

W czasach ponad stuletniej niewoli narodowej pewne grupy chłopów polskich niejedno-

krrotnie porywały się do udziału w powstaniach narodowych, pociągane do walki wraz z ludem roboczym miast przez patriotyczną cześć szlachty i mieszczoństwa.

Był to swoisty sojusz, w którym jednak rolę kierowniczą miały takie czy inne ugrupowania szlachecko-mieszczańskie.

W żadnym jednak z wielkich powstań narodowych stojące na ich czele siły nie zdobyły się na realizację rewolucji agrarnej, odpychały tym samym chłopów od udziału w powstaniach, skazując je przez to na klęskę i

Doświadczenia organizacyjno-polityczne z akcji planowego skupu zboża

Hasło frontu narodowego w walce o pokój i realizację sześćdziesięcioletniego planu państwa na podatny grunt wsi polskiej, przygotowany przez wielką bitwę klasową wokół sprawy skupu zboża.

Co jak co, ale sprawa zboża, sprawa chleba, to sprawa ogólnonarodowa. Rozumie to chłop małorolny, rozumie to podstawowe masy średniorolnych.

W rezultacie na dzień 1 marca 1951 r. chłopci odstawił na punkty skupu zboża o 305 tys. ton więcej, niż na 1 marca 1950 roku.

Chłopi pracujący mogli wnieść tak poważny wkład w budownictwo socjalistyczne, w umocnienie siły ekonomicznej swojej Ludowej Ojczyzny, bo dzięki szerokiej mobilizacji politycznej potrafili nie tylko uniezależnić kuliackie próby siania zamętu w szeregach chłopskich, ale zmusić samego kuliaka do sprzedaży zboża.

Jeśli zaostrzająca się sytuacja międzynarodowa i prowokacja amerykańskiego imperializmu były dla podstawowych mas małorolnych i średniorolnych chłopów bodźcem do szybkiego spełnienia obowiązku wobec Państwa Ludowego, to kuliacy nieradko z zaostrzającą się sytuacją międzynarodową czynili ośkocznię dla siania paniki wojennej i wroglej propagandy za ukrywaniem zboża.

Jakie są nauki lutowej akcji masowo-politycznej wokół skupu zboża?

Jakie czynniki sprawiły, że skup zboża wzrósł w lutym o dwa i pół raza w stosunku do stycznia br?

Po pierwsze — wyraźne skierowanie całej akcji na złamanie

wywołując zawsze u uczestników chłopskich gorączkę zawodu.

A jakie było samopoczucie narodowe chłopca w okresie międzywojennego 20-letnia — wymownie dziś jeszcze świadczą mogą „Pamiętniki chłopów”.

I tylko dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu, tylko przy władzy ludowej, tylko na drodze do socjalizmu chłop pracujący poczuł się pełnoprawnym synem swojej Ojczyzny. I dlatego hasło frontu narodowego znajdzie wielki oddźwięk w najszerzych masach pracujących wsi polskiej.

Doświadczenia organizacyjno-polityczne z akcji planowego skupu zboża

oporu kuliaka, na zmuszenie go do sprzedaży drogą wyzłozowania go na wsi. Trzeba było w tym celu rozbić legendę rozpowszechnianą przez kuliaka, jakoby on zboża nie miał, legendę, której nieradko ulegały też dolne instancje i organizacje partyjne.

Trzeba było w tym celu zerwać nici kumoterstwa, które tu i ówdzie mocno powiązały poszczególne przedstawicieli administracji i członków Partii z kuliakiem.

Trzeba było wreszcie publicznie ujawnić wobec gromady i sprostać wszystkim wypraczenia i przejawskrawienia w samym rozłożeniu zobowiązań, które nieradko przeprowadzane było po kumoterku, za pośrednictwem kuliaka, z korzyścią dla kuliaka i z krzywdą dla małorolnych i średniorolnych chłopów.

Po drugie — realizowanie w praktyce trójjedynego formuły Lenina — oparcia się o biedotę, zaciętności sojuszu ze średniakiem i nieustannej walki z kuliakiem.

Jest zjawiskiem pokrzepiającym w ostatnim okresie walki w akcji skupu zboża że nasi towarzysze przeszli wreszcie do deklaracji i oparcia się o biedotę, do szerokiej praktyki ustanawiania stałego kontaktu z biedotą i opierania się o nią. Wyraziło się to przede wszystkim w przeprowadzeniu setek i tysięcy zebrani biedoty i w aktywizacji jej w walce przeciwko oporowi kuliaka, co niewątpliwie miało bardzo poważne znaczenie dla powodzenia akcji skupu.

Jednocześnie poważnie wzmożła się świadomość w partyjnych organizacjach, że centralną figurą naszego rolnictwa jest średniak, że nie wolno narażać ani na chwilę naszego sojuszu ze średniakiem, że idąc na rękę kuliakowi, że podrywają samą zasadę sojuszu robotniczo-chłopskiego ci wszyscy, którzy prace masowo-polityczne wśród średniaków chcą zastępować administracyjnym naciskiem.

Akcja skupu zboża pokazała też, jak niebezpieczne są wszelkie objawy biurokratyzmu i odrywania się od mas w aparacie partyjnym, jak wielkie możliwości i zadania stoją przed terenowymi instancjami w dziedzinie pozyskania dla naszej Partii bołowego i ofiarnego aktywność wśród bezpartyjnych małorolnych i średniorolnych chłopów, którzy wyróżnili się swą ektywną i świadomą postawą w toku walki o skup zboża.

Hasło frontu narodowego rzucone na grunt wsi przeobrażonej przez wielką bitwę klasową wokół skupu, przyniosło niewątpliwie bogate owoce.

Nie ulega wątpliwości, że apelowanie nie tylko do interesów ekonomicznych chłopca małorolnego i średniorolnego, ale i do jego dumy narodowej, do jego uczuć patriotycznych nasyconych nową treścią uatwami nam przewyższenie jego wahań i uodpornienie na wpływy penetracji wroga klasowego.

Hasło frontu narodowego w walce o pokój i realizację planu sześćdziesięcioletniego — budząc czujność chłopów pracujących wobec kłosa wroga naszego niepodległego bytu i naszej twórczej pokoiowej pracy — scementuje jeszcze mocniej sołusz robotniczo-chłopski, tę potężną dźwignię dalszych przekształceń narodu polskiego w naród socjalistyczny.

Z frontu akcji siewnej

Zaczynamy od owsa

Z roślin zbożowych pierwszą wysiewaną rośliną jest owies. Spotykamy się z wypadkami, że tylko część owsa sieje się po okopowych, a reszta przypada na gorsze stanowiska po kłosowych. Chcąc sobie stanowisko polepszyć, szczególnie na słabszych glebach, spotyka się owsi, siane po przyoranym lubinie. Owsy takie plonują dobrze, trzeba jednak pamiętać, że przyorane lubiny jeszcze lepiej są wyzyskiwane przez okopowe. Dlatego lubiny i inne zielone nawozy powinny być stosowane pod okopowe. Rośliny motylkowe przede wszystkim będą przedplonem dla oziminy. Gdy jednak może z tych pól korzystać owies to przedplon jest bardzo dobry. Gorsi są wyniki, gdy owies przychodzi po pokłosowych. W tym wypadku, gdyby lepszemu stanowisku nie dano się znaleźć, pamiętać trzeba, że owies jest rośliną azotozerczą i dlatego zasiał go należy azotem.

Na terenie województwa poznajskiego zaleca się uprawiać następujące odmiany owosów 30tych: PRZEBÓJ I ANTONINSKI ŻÓŁTY, POMORSKI ŻÓŁTY, ŻÓŁTY DESZCZ. Z owosów białych najodpowiedniejsze będą: BIAŁY OZRĘB, UDYCZ BIAŁY, ANTONINSKI BIAŁY I BIAŁY MAZUR.

Jeczmienna na pasze nie oplaca się siać w czystym siewie. Lepiej go siać jako mieszankę z owsem i strackowymi. Takie mieszanki są więcej wydajne i bardziej odporne na niesprzyjające warunki atmosferyczne. Jeczmięń w czystym siewie oplaca się siać, jako materiał browarny względnie konsumpcyjny na kaszę. Zaleca się uprawiać następujące odmiany jeczmiennych: BROWARNY PZHR, EBRO, HANNA, KLESZCZEWSKICH I SKRZEWOWICKI.

Pszonice jare wymagające co do gleby i stanowiska, trza siać na glebach najlepszych, tzn. pszenicznych i tylko na stanowiskach po okopowych. Na terenie województwa poznajskiego zaleca się przede wszystkim uprawiać następujące odmiany pszenic jarych: OST-

KA KLESZCZEWSKICH, POLANOWICKA, OPOLSKA I ROKICKA.

Groch siać po jarzynie. Roślina ta jest cennym przedplonem pod oziminy. Z uprawianych u nas odmian najodpowiedniejsze będą: VICTORIA PZHR, VOLGER I ZIELENIAK.

Okopowe uprawia się zazwyczaj po oziminy. Dobrym stanowiskiem pod ziemniaki jest pole po mieszance ozimej, która schodzi z pola w początkach maja. W Wielkopolsce powinniśmy szczególnie zwrócić uwagę na rozpoznanie fabrycznych odmian ziemniaków. Typowymi fabrycznymi odmianami dostosowanymi do naszych warunków glebowych i klimatycznych będą następujące: PARNASSIA, NARWIK I RUBIN. Z odmian przemysłowo jadalnych zaleca się uprawiać następujące: DAR, KOSZALINSKIE, OKA, PIONIER, KOŁOBZESKIE I DAMROT. Typowymi odmianami jadalnymi będą następujące: BINTIE, BEM, SABINA I ŻOLCIAK.

O odmianach buraków cukrowych nie wspomniamy, gdyż w nasionach zaopatrywani są rolnicy ogólnie. Z odmian buraków pastewnych należy uprawiać: POLCUKROWE nr 1 PZHR, WALCOWATE ŻÓLTE I WALCOWATE CZERWONE.

Lucerne sieje się wyłącznie po okopowych. Błędem gospodarczym jest sianie po kłosowych. Z uprawianych upraw lucerny spotyka się w województwie poznajskim: GRIMMA I KUJAWSKA. Mało jeszcze rozpoznawczona jest u nas lucerna MECCHOWSKA.

Lubin pastewny jest więcej wymagający od lubinu gorzkiego. Najlepiej siać po okopowych. Z odmian lubinów zaleca się siać następujące: LUBIN PASTEWNY ŻÓŁTY (o ziarnie białym) i BIELANSKI PASTEWNY.

Je się również na świeżo zaoranych łakach.

Stonecznik ściąga się nawet na najsłabszych glebach, ale dobrze nawożonych. Specjalnego przedplonu nie potrzebuje. Można go uprawiać jako pion główny lub jako poplon. Zaleca się uprawiać następującą odmianę: SŁONECZNIK BRONOWSKI PZHR.

Kukurudza daje dwa razy większy zbiór ziarna, jak jarzyny kłosowe. Doskonale jako karma tręciwa jak i na zielonkę. Na ziarno uprawia się na obroniku stanowisku po okopowych. Na zielonkę jako poplon po mieszankach ozimych i wczesno-wiosennych. W naszych warunkach glebowych i klimatycznych zaleca się uprawiać następujące odmiany kukurudzy: WCZESNA, BYDGOSKA, STANOWICKA I GORECKA.

Działy księgarskie w gminnych spółdzielniach

ŁÓDŹ. W 233 sklepach gminnych spółdzielni w woj. łódzkim uruchomione zostały ostatnio działy księgarskie, zaopatrzone w książki, o tematyce społeczno-politycznej, fachowej i innej. Specjalny katalog w sposób przystępny informuje czytelników o treści książek.

W celu usprawnienia pracy działów księgarskich Centrala Rolnicza w Łodzi zorganizowała w ośrodku szkoleniowym w Grotnikach kurs szkoleniowy dla sprzedawców książek.

O problemach kulturalnych Witaszyc

Okna niskiego baru położonego po przeciwległej stronie drogi, naprzeciw cukrowni w Witaszycach, jarzą się światłem. Nie proszeni wchodzimy do wnętrza i spotykamy amatorski zespół świetlicowy, który przeprowadza właśnie próbę czytania przygotowywanej sztuki.

Z powodu przybycia dziennikarza początkowo zakłopotanie powoli znika i wywiązuje się serdeczna, szczerą rozmowa o tym wszystkim, co cieszy i martwi mieszkańców spokojnej osady Witaszycy.

Życie kulturalne Witaszyc koncentruje się zasadniczo w świetlicy-baraku pracowników miejscowej cukrowni. Promieniuje ona na całą gromadę, nadaje „ton” życiu kulturalnemu i oświetla całość osady. Z niedużej świetlicy korzystają wszystkie miejscowe organizacje, nie mówiąc już o tym, że tutaj odbywają się wszystkie organizowane kursy, wykłady, próby zespołu świetlicowych orkiestr, sekcji scenicznej itp. Słowem — świetlica jest „przebieżką”. Czyżby nie było innego pomieszczenia na wsi? Owszem jest takie. W jednej sali (ze sceną) gospodarzy miejscowa roszarnia Inu. Jeździ, cukrownicy pragną urządzić występ, roszarnia chętnie wypożycza. Drugą salą, jeszcze piękniejszą, dysponują od z górą 3 lat Gm. Spółdz. ZSCH i nie używa jej nikomu, bo zamienia ją na magazyn. Tak więc najlepszy obiekt, który by z powodzeniem mógł stać się ogniskiem życia kulturalnego Witaszyc nie spełnia swego zadania. Kółko sceniczne przy naszej świetlicy — mówi przewodniczący Komisji Kulturalno-Gospodarczej Witaszyc Łukaszewski — rozwija się pomyślnie. Robotnicy cukrowni chętnie nie garną się do pracy oświatowej, a szczególnie zainteresowanie wykazują pracownicy fizyczni. Każdy nasz występ cieszy się ogromnym powodzeniem, tak w Witaszycach, jak i w innych gromadach, dokąd wyjeżdżamy. Z 1200-tomowej biblioteki, która stoi do dyspozycji, nie tylko pracowników cukrowni, ale mieszkańców całej gromady wszyscy korzystają chętnie, o czym niech świadczy cyfra 500 czytelników w miesiącu styczniu, jaka przewinęła się przez nasz katalog. Muszę tu dodać, że zorganizowaliśmy filie naszej biblioteki, i to we Wszołowie, Słupi i Prusach. Obok szkolenia, przeprowadziliśmy już jeden kurs języka rosyjskiego, 20 stałych słuchaczy korzysta z wykładów Wszechnicy Radiowej, a już całą gromadą biorą robotnicy udział w nauce pieśni masowych.

Co, gdzie i kiedy

Tow. Wiedzy Powszechnej urzędują 13 bm. w powiecie chodzieskim odczyty w następujących miejscowościach:
Fabr. Porcelany w Chodzieży, godz. 14 „O pochodzeniu człowieka”, PGR Strzelce, godzina 20 „O pochodzeniu”, Spółdz. Prod. Nowawieś Ujska, godzina 20 „Człowiek i pogoda”, Mirosław, godzina 18 „Człowiek i pogoda”, Zw. Zaw. Szamocin, godzina 14 „O pochodzeniu człowieka”, Borowo, godz. 20 „O pochodzeniu”, Sp. Prod. Węglowo, godzina 20 „Rolnictwo w ZSRR”, Sp. Prod. Jabłonowo, godz. 18 „Rolnictwo w ZSRR”.

ZNIN

Członkowie związków zawodowych, którym lekarz zalecił leczenie, mogą korzystać z czasów leczniczych w uzdrowiskach. Akcja ta nie jest dotąd wśród członków odpowiednio zapropagowana. Pragnąc korzystać z czasów leczniczych, mogą uzyskać szczegółowych informacji w biurze Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Zninle.

Na Plenum Oddziału Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej wysuwała kierowniczką szkoły w Grochowskich Księżych projekt zakładania przy każdej szkole kółek nieuczelninowych.

Przez pracę zespołową i w ramach lekcji programowych, młodzież szkolna będzie miała możliwość zapoznania się z radziecką agrotechniką, jak również prowadzić będzie doświadczenia z dziedziny botaniki i agrotechniki na polkach szkolnych.

Projekt ten niewątpliwie zainteresuje kierowników szkół.

Jako upominek pamiątkowy na Kongres Kobiet zabrała delegatka Maria Jasińska z Góry pięknie wykonany fragment rekonstrukcji osady bagiennej w Biskupinie.

Fragment ten wykonał bezinteresownie pracownik fizyczny ekspedycji wykopaliskowej ob. Marian Jagodziński.

Upominek kobiet pałuckich wywolał na Kongresie zrozumiałe zainteresowanie. (KE)

Celem usprawnienia akcji socjalno-ubezpieczeniowej w zakładach pracy, Powiatowa Rada Związków Zawodowych urzędują 30-dniowe międzybranżowe szkolenie dla delegatów socjalno-ubezpieczeniowych.

Szkolenie odbywać się będzie w II turnusach: w mieście, a drugi w Janowcu.

Wykładowcami są członkowie Kółka Prelegentów przy PRZZ. (KE)

W Kościanie na ratużu

Na ratużu w Kościanie znajduje się zegar. Wieczorem tarcza zegara jest oświetlona, aby ci wszyscy, którzy nie posiadają własnych zegarków, mogli zorientować się w czasie. Jednak reflektor zainstalowano tak niepraktycznie, że zamiast oświetlać zegar, światło pada wyżej, prawie na dach wieżycy. Nie potrzeba dodawać, że wadliwe oświetlenie nie spełnia zadania i nie można zupełnie dożyć na zegarze godziny. Nie wątpimy, że zegar ratużu kościańskiego doczeka się lepszego oświetlenia. (jók)

Będą pracować lepiej i oszczędniej

Na terenie pow. żnińskiego, odbywają się zebrania wyborcze do rad zakładowych i miejscowych. O zrozumieniu ważności tej akcji świadczą liczne zobowiązania podejmowane przez członków związków zawodowych.

Pracownicy SS „Przyszłość” zobowiązali się wzmocnić produkcję, co przyniesie 14 proc. oszczędności. Celem usprawnienia pracy w sklepach odbywać się będą dalsze przeszkolenia kierowników.

Kobiety pałuckie uczciły Międzynarodowy Dzień Kobiet

Już od szeregu tygodni kobiety powiatu żnińskiego przygotowywały się — do Międzynarodowego Dnia Kobiet. W gromadach, w PGR-ach, w wsiach produkcyjnych i w zakładach pracy podejmowały liczne zobowiązania, wyrażające się udziałem w pracach społecznych, skupie zboża, kontraktacji uprawy roślin, siewów wiosennych. W zakładach pracy kobiety zobowiązały się do poprawy produkcji oraz wykonywania normy pracy. W PGR Marcinkowo Dolne kobiety zobowiązały się urządzić kurs z zakresu 7 klasy.

W przededniu święta odbyła się akademie w Cukrowni, w czasie której wyróżniono dwie pracownice. Z pracownic PRN wyróżnionych zostało 42 kobiety.

W Miejskim Ośrodku Kultury odbyła się akademie podczas której za wieloletnią odznaczenie zostały dyplomami uznania: Maria Kunowska, Franciszka Pawlicka, Pelagia Kluczyńska i Anastazia Rymarkiewiczowa.

Za pracę społeczną otrzymali dyplomy: Elżbieta Przybylska, Felicia Niedbalska, Irena Jańczakowa, Felicia Łaskawska, Emilia Wabiowa, Wanda Rączkowiak, Waleria Suchan, Aniela Smoleńska; Katarzyna Oleksowa; Jadwiga Łukasiewiczowa, Helena Kaczmarek, Stefania Maciejewska; Władysława Kujawska; Maria Jasińska, Maria Grzywacz, Kazimiera Cichowicz; Maria Ostromeńska, Zofia Klukówna.

Trzykrotny przodownik odznaczony

Srebrną odznaką za trzykrotne przekroczenie najwyższej normy otrzymał pracownik Gnieźnieńskiej Spółdzielni Powszechnej — Alfons Kopecki. Pracę swą rozpoczął on po 1948 roku jako robotnik sklepowy, następnie dzięki sumiennej pracy awansował na ekspedienta. Obecnie jest kierownikiem GSP Nr 16 przy ulicy Wrzesińskiej. (aw)

Pracownicy Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni zaoszczędzą na paliwie i smarach 3.000 zł.

Dział księgowy oddał spółdzielni produkcyjnej w Grochowskich Księżych 18 dniówek roboczych. Pracownicy Miłyna w Rogowie zobowiązali się obniżyć kosztu paliwa na sumę 12.000 zł. Gorzelnia zwiększy wydajność spirytusu oraz obniży kosztu własne na sumę 36.500 zł. Działy sprzedaży i transportu oraz księgowy zobowiązują się oszczędzić 56.873 zł. (KE)

nie. Robotnicy cukrowni chętnie nie garną się do pracy oświatowej, a szczególnie zainteresowanie wykazują pracownicy fizyczni. Każdy nasz występ cieszy się ogromnym powodzeniem, tak w Witaszycach, jak i w innych gromadach, dokąd wyjeżdżamy. Z 1200-tomowej biblioteki, która stoi do dyspozycji, nie tylko pracowników cukrowni, ale mieszkańców całej gromady wszyscy korzystają chętnie, o czym niech świadczy cyfra 500 czytelników w miesiącu styczniu, jaka przewinęła się przez nasz katalog. Muszę tu dodać, że zorganizowaliśmy filie naszej biblioteki, i to we Wszołowie, Słupi i Prusach. Obok szkolenia, przeprowadziliśmy już jeden kurs języka rosyjskiego, 20 stałych słuchaczy korzysta z wykładów Wszechnicy Radiowej, a już całą gromadą biorą robotnicy udział w nauce pieśni masowych.

Od kapelmistrza orkiestry Wacława Kulińskiego pełniącego zarazem funkcję zastępcy świetlicowego, dowiadujemy się, że orkiestra dęta cukrowni licząca 24 członków, cieszy się ogromną popularnością. Jej występy nie tylko w Witaszycach, ale i w Jarocinie, Pleszewie i innych miasteczkach budzą zawsze zainteresowanie.

Dobrze pracuje fabryczne koło ZMP, czego dowodem niech będzie odznaczenie 2 ZMP-ów: Tadeusza Gronowskiego i Bronisława Hyżyka na uroczystościach powiatowych w Jarocinie odznakami przodowników.

W Pniewach zlikwidowano analfabetyzm

Akcja szkoleniowa analfabetów i półanalfabetów, którą w Pniewach szeroko propagowało nauczycielstwo i organizacje masowe, spełniła swe zadanie. Do zwalczania analfabetyzmu w dużej mierze przyczyniła się organizacja Ligi Kobiet i ZMP. Na uroczystość zakończenia szkolenia analfabetów i półanalfabetów, która odbyła się w dniu 8 marca br., przybył liczny świat pracy oraz delegaci wojewódzkich i miejscowych władz. Po otworzeniu uroczystości przez ob. Jana Sławiańskiego podano do ogólnej wiadomości, że z dniem 8 bm. miażdżąco zlikwidowano analfabetyzm, po czym przystąpiono do rozdania nagród przodującym absolwentom.

Marian Borowski korespondent „Głosu”

Wzrasta świadomość klasowa u chłopów

W ubiegłym tygodniu odbyło się w gromadzie Drewno powiatu żnińskiego zebranie gromadzkie, na którym omawiano sprawę akcji siewnej oraz planowego skupu zboża. Po referacie wywiązała się burzliwa dyskusja, gdyż biedniacy spostrzegli, że do komisji gromadzkiej wybierają właściciela 24-hektarowego gospodarstwa kułaka Sylwestra Mroza. Dodać trzeba, że Mróz znajdował się w trójce gromadzkiej, nie wypełniając nawet swego planu.

Obecny na zebraniu chłop Antoni Sobczak uderzył pięścią w stół i przepędził kułaka z zebrania. Biedniacy widząc, że byli dotąd kierowani przez bogaczy gromadzkie, postanowili dokonać analizy pracy we wszystkich organizacjach masowych i wybrać takie władze, które nie będą sabotowały pracy w gromadzie. (Ke)

CO GDZIE I KIEDY
W POZNAŃSKIM
TEATRY
OPERA IM. ST. MONIUSZKI — nieczynny
POLSKI — nieczynny
NOWY — nieczynny
KOMEDIA MUZYCZNA — nieczynny
MŁODEGO WIDZA — o godz. 16 „Czerwony krakwat”

SLUCHAMY RADIĄ
Poniedziałek, 12 marca 1951
PROGRAM II (Epa Poznania 249 m)
(Zastrzegamy zmiany w programie)
5.05 Wiadomości poranne; 5.10 Audycja dla wsi; 5.20 Koncert; 6.00 Wiadomości poranne; 6.05 (P-ii) Gimnastyka; 6.15 Muzyka; 6.50 (P-ii) Program lokalny i aktualności; 7.00 Dziennik; 7.20 Wszechnica Radiowa; 7.40 Muzyka; 8.00 Wiadomości poranne; 8.05 (P-ii) Pieśni Stanisława Moniuszki; 13.30 Audycja szkolna dla klas III—IV; 13.50 Audycja ZMP; 14.05 Utwory skrypcowe; 14.30 Audycja szkolna dla klas V—VII; 14.50 Koncert; 15.30 Audycja dla dzieci; 16.05 Pieśni Różyczki; 16.20 (P-ii) Skrytka korespondentów dziecięcych; 16.35 (P-ii) Polska muzyka kameralna. Wykonawcy: Stanisław Bock (skrzypce), Władysław Przybyła (wolonczela), Michał Żmijewski (fortepian); 17.00 Wiadomości popołudniowe; 17.15 Muzyka ludowa; 17.45 Audycja dla młodzieży; 18.00 (P-ii) Serenady; 18.10 (P-ii) Poznański dziennik wieczorny; 18.25 (P-ii) Śpiewa Beniamino Gigli (płyty); 18.45 (P-ii) Pegadanka dla korespondentów; 19.00 Wszechnica Radiowa; 19.20 Chór P. R.; 19.40 Lekcja języka rosyjskiego; 20.00 Dziennik; 20.30 Koncert; 21.30 Muzyka i aktualności; 22.20 Koncert; 23.00 Ostatnie wiadomości 23.10 Muzyka poważna.

RPL w Ostrowie powinien zbudować tartak w PERZOWIE

Ostatnio nastąpiło wielkie nasilenie dostaw surowca do tartaku w Perzowie, pow. Kepno. Z tego powodu trzeba było wyładowywać go na placu nieużytków odległym o 1000 m od terenu tartaczego. W dobie walki o obniżenie kosztów własnych produkcji, Rejon Przemysłu Leśnego w Ostrowie powinien przyjąć z pomocą robotnikom i dostarczyć swej placówce w Perzowie potrzebną ilość toru manipulacyjnego. Przez to manipulacja przetarcia surowca mogłaby się odbywać tam gdzie jest on złożony. Przyniosłoby to państwu duże oszczędności.

Kierownictwo tartaku w Perzowie w tej sprawie zwróciło się już do Rejonu Przemysłu Leśnego w Ostrowie, dotychczas jednak bezskutecznie. R. L. P. powinien bez placówce umożliwić osiągnięcie lepszych wyników, a nie utrudniać pracy

EUGENIUSZ RADWAŃSKI korespondent terenowy

GNIEZNO

Kontraktacja roślin w powiecie gnieźnieńskim poczyniła już dobre postępy. Mimo że termin kontraktacji upływa dopiero w dniu 31 bm., w niektórych ziemiopłodach przekroczone już 100%.

Powiatowa narada aktywno oświatowa z udziałem przewodniczących, zastępców i sekretarzy gminnych i miejskich komisji oświatowych przy radach narodowych odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 9 w sali Prezydium PRN. Przedmiotem obrad będzie podsumowanie dotychczasowej pracy komisji oraz ustalenie wytycznych na najbliższy okres.

Drugi popis Państw. Szkoły Muzycznej w wykonaniu uczniów klas wyższych odbędzie się dziś, w poniedziałek, 12 bm., o godz. 18 w auli szkoły. W popisie weźmie udział 19 uczniów i uczennice klas V—VII. (aw)

W Rejonowych Zakładach C. J. D. odbyła się w dniu Święta Kobiet uroczysta akademie, podczas której 10 wyróżniającym się w pracy kobietom wręczono zostały dyplomy, a Błazarzewska, Józefowiczowa, Palusowa i Kozubińska otrzymały 100 zł premie.

W walce o wyniki nauczania wyróżniła się w wojew. poznańskim Gnieźnieńskie Żeńskie Liceum Ogólnokształcące, osiągając między innymi ten typy, jedno z najlepszych miejsc. Liczba uczennice ze stopniem niedostatecznym w tej szkole jest niższa od przeciętnych w okręgu. Wyniki te uzyskano dzięki dobrze zorganizowanej samopomocy koleżeńskie, otaczającej ciągłą opieką 148 słabszych uczennice. Wielką pomocą w tej walce jest również praca Kółka Naukowego oraz Komitetu Rodzicielskiego, który dba o wyposażenie biblioteki w najnowsze dzieła naukowe. Celem skuteczniejszego przyjęcia z pomocą słabiej uczącym się, bada Komitet warunki domowe poszczególnych uczennice.

Oddział Redakcji Gniezno, ulica Sienkiewicza 22, tel. 19-22 (tamże przyjmowanie ogłoszeń płatnych).

Pogotowie ratunkowe PCK, ul. Roosevelta 4, tel. 12-13, czynne całą dobę. Dyżur pełni Apteka Społeczna nr 78, ul. Łabórki 1.

Repertuar kin: „Polonia” — „Tajemna misja”, prod. radzieckiej. „Apollo” — „Kobieta wyrusza w drogę”, prod. węgierskiej.

Powszechne świadczenia miast i wsi na S. F. O. S. umacniają sojusz robotniczo-chłopski.

Załoga Żarskich Zakładów Graficznych

domaga się uwzględnienia potrzeb swego warsztatu

W Żarskich Zakładach Graficznych odbyło się ostatnio zebranie z udziałem podstawowej organizacji partyjnej, rady zakładowej, aktywny związkowy oraz przodowników pracy, na którym dyskusja wykazała wiele krzywdzących założeń orzeczeń ze strony Lubuskich Zakładów Graficznych w Zielonej Górze. Zebrani postanowili zwrócić się do Centralnego Zarządu Przemysłu Poligraficznego z prośbą o interwencję i pozytywne uregulowanie potrzeb swego warsztatu.

Sprawa była ważna. Po wprowadzeniu nowych norm przeprowadzono na terenie zakładów dwa zebrania informacyjne w celu zapoznania pracowników z nowymi normami. Zostały one przyjęte bez zastrzeżeń, a nawet z widocznym zadowoleniem. Jak wynikało jednak z dyskusji, pracownicy Żarskich Zakładów Graficznych byli zdania, że na swoim odcinku pracy byłoby w stanie wykonać plan sześciomiesięczny znacznie prędzej, gdyby Centralny Zarząd Przemysłu Poligraficznego wykazywał więcej zainteresowania pracą zakładów.

Jedna kaszta na pięciu zecerów

W zecerach żarskich zakładów znajduje się zaledwie jedna zdekompletowana kaszta garmidonu cienkiego, na ogólną liczbę 5 zecerów. Poza tym brak jest czonek o kroju do 20 punktów, oraz linii cienkich i punktowanych do 48 punktów. Ponieważ stan taki utrudniał wykonywanie planów miesięcznych, załoga drukarni zwróciła się w tej sprawie, do LZG w Zielonej Górze, skąd otrzymała bezpośrednią odpowiedź, że czonek takich nie ma rzekomo nawet w CZPP. Uważamy, że odpowiedź taka ze strony LZG była nie wystarczająca, tym bardziej, że chodziło tutaj wyłącznie o wykonanie planu. Do dalszych bolączek żarskich zakładów należy stan hali maszyn.

Więcej maszyn

Maszyny są tak stare i zużyte, że maszyniści, aby wykonać normę, zmuszeni są pracować w godzinach obiadowych.

Młodzież gnieźnieńska przygotowuje się do zdobycia odznaki BSPO

Od czasu utworzenia przy Wydziale Oświaty na miasto i powiat gnieźnieński Referatu Wychowania Fizycznego, na którego czele stanął kierownik szkoły dla pracujących — ob. Urbański, sprawa upowszechnienia kultury fizycznej na terenie szkół podstawowych weszła na bardziej realne tory.

Akcja wychowania fizycznego w powiecie objętych została ok. 1000 młodzieży szkolnej, która poza gimnastyką i lekkoatletyką pasjonuje się najbardziej siatkówką. Niestety jak dotąd zaledwie 30 proc. wszystkich szkół zaopatrzonych jest w sprzęt do siatkówki — reszta otrzyma go dopiero w ramach planu 6-letniego.

Dzięki należytemu podejściu do spraw wychowania fizycznego ze strony władz szkolnych wszyscy nauczyciele przygotowani są do przeprowadzania prób o odznakę BSPO. Poza 4-dniowym kursem w Gnieźnie, na którym obecnych było 50 nauczycieli, odbywa się systematycznie samokształcenie w dziedzinie WF a raz w miesiącu poświęca się w Ośrodku Metodycznym WF w szkole T.P.D. kilka godzin na kolektywne opracowanie programu miesięcznego.

Zagadnienie umasowienia sportu i wychowania fizycznego, wśród młodzieży szkolnej, nie spotyka się jeszcze z pełnym zrozumieniem ze strony wszystkich rad narodowych. Na wyróżnienie zasługuje tu stanowisko GRN w Kiszkowcu, która zaopatrzyła wszystkie szkoły tej gminy w piłki do siatkówki. MRN w Gnieźnie przeznaczyła w 1950 r. na zakup sprzętu sportowego dla szkół kwotę ok. 3.600 zł jednakże okazała się ona niewystarczającą dla pokrycia wszystkich potrzeb. Niektóre gminy jak np. Mięleszyn co ostatnie niemal chwili nie użytkowały przeznaczonych na

Maszyny miały ulec generalnemu remontowi jeszcze w 1950 roku. Niestety LZG przysłały zwykłego ślusarza, który pracował przez okres całego miesiąca, nic konkretnego nie naprawił, ale koszty, jakie pociągnęło za sobą takie traktowanie sprawy, doszły do znacznej wysokości. Podczas ostatniego rozdania maszyn wiele mniejszych zakładów w województwie otrzymało nowe maszyny. Oddział żarski otrzymał zaledwie jedną maszynę starego typu „Mercedes”. Nie wzięto przy tym rozdziale pod uwagę Żar jako ośrodka wybitnie przemysłowego, w którym zakłady mają niewspółmiernie daleko większe zamówienia, niż pozostałe zakłady w okręgu. Taka sama sytuacja istnieje w introligatorni. Mimo poważnych zamówień centralnych, mimo wielokrotnego zwracania się do Dyrekcji LZG w Zielonej Górze o przydział maszyn do stycznia i perforowania, do dnia dzisiejszego jej nie otrzymał. W rezultacie zamówień nie można wykonać w terminie.

Więcej robotników

W podobnej sytuacji zakład winien zatrudniać przynajmniej 80 pracowników. Niestety i w tym wypadku LZG jest innego zdania. Po prostu polecono zmniejszyć stan zatrudnienia z 43 do 37 pracowników. Ciekawo jest to tym bardziej, że na jednej z porad wytwórczych delegat z okręgu przyrzekł robotnikom, że zakład „ich” ze względu na dobrą pracę zostanie otoczony specjalną opieką, że zostanie on rozbudowany i przeistoczony na tzw. drukarnię specjalną. Na innej z porad, w związku z powiększeniem zakładów, polecono wyszukanie innego obiektu, spo-

Wspaniałe dzieło dla najlepszych korespondentów „Głosu”

Rosną szeregi korespondentów „Głosu”. Ich artykuły i notatki przyczyniają się coraz skuteczniej do mobilizowania pracujących mas do wykonania cięższych na nich zadań, objętych planem 6-letnim, do usuwania błędów i bolączek. Każdego miesiąca redakcja nasza nagradza cennymi premiami wszystkich tych korespondentów, którzy w ciągu miesiąca wykazali najlepiej swą czujność i zasilili redakcję w dobre materiały prasowe.

Za wydatną i wytrwałą pracę w miesiącu lutym, wybijający się korespondenci otrzymują doskonałe dzieło Lissagaray'a — „Historia Komuny”. Autor tej książki był jednym z uczestników Komuny Paryskiej w roku 1871. Do książki dołączone są mapki i plany sytuacyjne. Dzieło Lissagaray'a czyta się jednym tchem. Stanowić ono będzie niezwykle wartościową pozycję w domo-

wych bibliotekach naszych korespondentów.
Premię tę otrzymali: Marian Antczak z Białek, Tadeusz Walkowiak z Bojanowa, Wojciech Zych z Beszczyna, Kazimierz Odziemek z Gorzowa, Tadeusz Kaczmarek z Kalisza, Magdalena Lendówna z Poznania, Idzi Kupczyk z Kepna, Czesław Ogorzelski z Kepna, Piotr Gliński z Klodawy, Zygmunt Kowalski z Kłeczewa, Maria Pelińska z Lubka, Mieczysław Napierała z Mroczenia, Bolesław Pleśniarski z Nowego Tomysła, Marian Borowski z Pniew, Czesław Palaszak z Rogoźna, Henryk Staszewski ze Skalmierzyc, Stanisław Kmiecik ze Wschowy, Zbigniew Czarniecki z Witnicy, Jerzy Grześkowiak z Zaniemysła, Władysław Czuchraj z Zukowa, Emil Kowalczak z Zaniemysła, M. Szulczyński z Zielonej Góry i Helena Olejniczak z Zielonej Góry.
Premie przesłane będą pocztą.

ządzenie jego dokumentacji, pokrycie dachów, oraz oszklenie okien. Prace te częściowo zostały wykonane. Ale jak się obecnie okazuje, po poczynieniu pewnych wkładów inwestycyjnych, zabrakło funduszy na dalsze prace.

Sprawa stołówki

Nie wyczerpuje to jeszcze wszystkich bolączek. Po przeprowadzeniu lustracji przez inspektora pracy z Warszawy, polecono natychmiastowe urządzenie jadalni dla pracowników drukarni. Odpis protokołu pokontrolnego wraz z prośbą o zezwolenie urządzenia jadalni, odesłano do LZG w Zielonej Górze. I „jaka” nadeszła odpowiedź? — „Możemy się zgodzić jedynie na pobielenie przyszłej jadalni, a na zrobienie stołów, krzeseł itp. brak jest funduszy.” Wynika z tego, że robotnicy ZZG mają w dalszym ciągu spożywać swoje posiłki przy niezdrowych warsztatach pracy, — robotnicy ZZG nie mają prawa korzystać ze zdobyczy

akcji socjalnej, — bo tak chcą Lubuskie Zakłady Graficzne!

Czy to jest kara?

Na koniec sprawa niemniej ważna. Wszyscy pracownicy ZZG otrzymali ostatnio wypowiedzenie swoich grup pracy. Nie podano przy tym żadnych motywów, — czy to jest zarządzenie ogórne, czy może kara dyscyplinarna. Jeśli chodzi o ewentualne karne wypowiedzenie, to nie możemy się z tym zgodzić. Znamy załogę ZZG już z pięcioletniej ofiarnej pracy. Skąd więc taka decyzja?

Reasumując całość, pozwalamy sobie wyrazić przypuszczenie, że gdzieś w biurach władz okręgowych lub nawet centralnych przemysłu poligraficznego, panoszy się szkodliwy biurokracizm, przysparzający tylko trosk robotnikom Żarskich Zakładów Graficznych. Prosimy usilnie i stanowczo o niezwłoczne przystąpienie do regulacji żywotnych spraw załogi ZZG w Żarach.

Edward Appel

Co zwiększy produkcję i oszczędności CEGIELNI BUDY. w powiecie kępińskim

Największa w powiecie kępińskim cegielnia „Budy”, należąca do Zjednoczenia Ceramicznego w Łodzi, produkuje poważne ilości cegły i dachówki.

Plany produkcyjne za 1950 r. i za miesiące styczeń i luty 1951 roku wykonane zostały z pewną nadwyżką. Robotnicy w 70% biorą udział we współzawodnictwie i podjęli już szereg zobowiązań długofalowych celem przyspieszenia realizacji planu produkcyjnego. Dodać tu należy, że w produkcji biorą poważny udział kobiety, których pracuje tu ponad 40. Są one zatrudnione we wszystkich działach zakładu.

Plan produkcji na 1951 rok jest wyższy o 30% niż w 1950 roku i dzięki niestrudzonej postawie załogi będzie z pewnością zrealizowany. Występują tu jednak trudności, które muszą być przezwyciężone. I tak ostatnio pokłady gliny starej kopalni są bardzo mało warto-

ściowe, a wyprodukowana cegła z pieców popękana, jakościowo niska. Robotnicy i kierownicy stwierdzają zgodnie, że konieczne jest otwarcie nowej kopalni gliny, że wiercenia i poszukiwania prowadzone już rok temu, że znaleziono w okolicy PGR „Rójów” duże pokłady wysokowartościowego surowca. Cóż, kiedy Zjednoczenie Ceram. Łódzkie nie może dostarczyć około 2000 m³ szyn do toru kolejki, którą można by dowieźć glinę z nowej kopalni a dzięki temu polepszyć jakość produkcji i przyspieszyć wykonanie planu. Podstawowa organizacja partyjna, rada zakładowa i kierownictwo zdaje sobie dobrze sprawę z konieczności otwarcia nowej kopalni, sygnalizowano już do Zjednoczenia, ale na razie sprawa ułtyka, a plan może na tym uciąć. Cegielnia może nawet stanąć, a to byłoby katastrofalne.

Przodujący robotnicy natomiast myślą o obniżce kosztów własnych, a mianowicie majster Murawa i palacz zauważyli, że zbyt głębokie kanały w piecach pochłaniają zbyt duże ilości węgla. Pracują już nad przebudową kanałów, co da ca 20% oszczędności węgla rocznie (około 700 do 800 ton). Dalej używane dotychczas w piecach na podkłady cegły zastępuje się płytami szamotowymi, przez co uzyskuje się oszczędność rocznie ca 60 tysięcy cegły, dotychczas przepalanej i beużytecznej. Troska o wzmocnienie wydajności pracy, o oszczędność i obniżkę kosztów własnych przebiega się w rozmowach z robotnikami, którzy jednak skarbą się na słabą opiekę ze strony dyrekcji, rady zakładowej, no i ze strony Zjednoczenia Ceramicznego w Łodzi. Np.: bardzo skąpo przydziela się ubrania robocze, buty gumowe. Nie ma w zakładzie łaźni i odpowiedniej ilości pomp czy studziń, które są tu niezbędne, biorąc pod uwagę zarówno względy higieny jak i bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Wskutek nieodnowienia jednego z punktów układu zbiorowego, który obowiązywał tylko do 31 grudnia 1950 roku, wstrzymano robotnikom 15% premię produkcyjną za styczeń i luty 1951 roku. Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych w Poznaniu telefonicznie oświadczył, że premię tę należy wypłacać nadal, ale nie potwierdził tego na piśmie. Sprawa ta wymaga natychmiastowego wyjaśnienia. Ciekawe czy premię tę wstrzymano w innych zakładach ceramicznych. Nie byłoby to zachęcające do współzawodnictwa i zwiększenia wydajności pracy. Robotnicy czekają na ostatnie słowo od Zarządu Okręgu Z. Z. i od Zjednoczenia Ceramiki w Łodzi.

Czas byłby sprawami tymi zająć się, wymaga tego plan 6-letni w budownictwie i zasada równoległego podnoszenia stopy życiowej robotników. (pz)

„Wiesz potrzebuje burs i stypendiów, zostań członkiem TBS, a zapewnisz je dziecku wsi”

Na polach leży jeszcze śnieg

Szosa ucieka do tyłu. Po obu stronach — pola, długie i rozległe. Pusto na nich i cicho. Przedwiośnie. Ostatnie godziny zimowego snu. Tylko patrzeć, jak ziemia, zbudzona słońcem, zacznie wygrzebywać się z białej powłoki, prosząc o ziarno.

Do tej chwili pięć traktorów majątku PGR Wiatrowo czeka w garażu. Wszystkie „Zetory” motor w motor, podobne do siebie jak pięćoraczki. Na obszernej dziedzińcu czekają plugi. Obok — w kuźni, sapie miech kowalski i dźwięczy żelazo. Trzeba jeszcze zrobić niejedno przed rozpoczęciem siewów. Również traktory kończą swą wiosenną toaletę. Wprawdzie na polach — jak się rzekło — leży jeszcze śnieg, ale — kłóżnie zna marcowej pogody? I dlatego wszystko musi być już dziś zapięte na ostatni guzik, nie wyłączając siewników.

Właśnie — siewniki. Tutaj zaczyna się trochę dziwna historia. Posłuchajcie.

Siewnik, którego nie ma

Miał majątek dwa siewniki. Jeden kiepski, drugi lepszy. Ten lepszy, oddano do SOM-u. W-

Dlaczego, w Lubsku i Gorzowie...

Dlaczego w Lubsku odczuwa się brak pokoi noclegowych, a liczni przyjezdni zmuszeni są do nocowania na dworcach? Przecież takie hotele jak „Zagłoba” czy „Pod Aniołem” mogłyby, po wyremontowaniu, skutecznie

zaspokoić głód noclegowy w mieście Lubsku.
Dlaczego w świetlicy LZC Bud. wisi dotychczas gazetka z dnia 1 listopada ub. roku. Czy przy świetlicy nie istnieje zespół redakcyjny? Jeżeli tak, to należy go zbudzić ze snu, jeżeli nie, to czas, by go powołać.
Dlaczego w kabinach łazienek miejskich w Lubsku nie ma zwierciadeł, które nie są przecież luksusem? Wydatek niewielki, a użytkownicy będą zadowoleni.
Dlaczego tunel przy ulicy Kolejowej w Lubsku nie jest oświetlany? Naraża to niejednokrotnie przechodniów na głupie dowcipy rozbrykanych wyrostków, korzystających z panujących tam ciemności. (mpc)
Dlaczego w Gorzowie mieszkańcy nie mogą nadawać telegramów między godziną 20 a 8 rano. Społeczeństwo Gorzowa domaga się jak najszybszego wprowadzenia dyżurów nocnych na pocztę, by depesze mogły być wysyłane o każdej porze. (ipc)

Co zrobimy w tym roku!

Na 510 hektarach wiatrowskiej ziemi ornej siał się tutaj będzie przeważnie ziarno selekcyjne. Jedynie takie ziarno daje możliwość uzyskania najlepszych plonów, największej wy-

Bedzie światło!

Dziedziniec, stodoła, plot, a kilka zaledwie metrów za plotem — słupy z przewodami. Kierownikowi majątku aż oczy się świecą, kiedy patrzy na tę linię. Tak blisko, psiać, jest prąd, odgąlenie nie dużo by kosztowało, a wtedy... Zaraz praca poszłaby inaczej i w ogóle...
Rację ma kierownik. Majątek nie ma jeszcze światła u siebie, a to nie pomaga w pracy. Rozumiemy go dobrze, ale rozumiemy również, że nie od razu Kraków zbudowano. Warunki są, linia pod ręką — z czasem będzie i światło na wiatrowskim majątku. Będzie. Na pewno.
Janusz Biniek

Prawo i życie

M. U., Murowana Goślina. — Radzimy sprawie załatwić ugodowo i zgodnie z przepisami sanitarno-porządkowymi. Ewent. spór może rozstrzygnąć Sąd.
K. M., Goślina. — Emerytom i rencistom nie przysługuje zasiłek rodzinny na żonę lub niezdołnego do zarobkowania meza.
St. Gierdewicz, Rataje, powiat Chodzież. — Definitywnie załatw. Pan swoją sprawę, jeżeli oświadczenie rodziców, jako darczyńców, sporządzone zostanie w formie aktu notarialnego.

Kolejarze wśród chłopów

Nawiązana w 1948 roku przez leszczyńskich kolejarzy łączność w ramach akcji „miasto wsi” z ludnością wsi produkcyjnych: Pomykowo i Lasotki zacieśnia się coraz bardziej i daje coraz to lepsze wyniki. Systematyczne wyjazdy ekip rzeczniczkowskich i prelegentów są zawsze mile widziane przez tamtejszą ludność — jak twierdzą sami chłopcy.
Ciekawe pogadanki i odczyty podniosły bardzo świadomość polityczną i gospodarczą, osobne słowa uznania należą się kolejarzom rzemieślnikom, którzy sprawnie przeprowadzają wszelkie remonty i naprawy narzędzi i maszyn rolniczych.
Nadmienić wypada, że z okazji różnych uroczystości bierze również udział zespół świetlicowy ZZK.
Ostatnio leszczyńscy znowu odwiedzili ludność Pomykowa. Ekipa fachowców wykonała szereg napraw różnego rodzaju sprzętu domowego. Między innymi skompletowano i naprawiono brony, 1 walec oraz 1 pompę wodną i podkuto 2 konie. Prelegenci natomiast przeprowadzili kilka indywidualnych rozmów z ludnością na aktualne tematy. (R)